

ŻYCIE gospodarcze

DWUTYGODNIK
SPOŁECZNO-
GOSPODARCZY

ROK XI WARSZAWA — 19 sierpnia 1956 R. NR 16 (267)

W NUMERZE:

Ścisłe poufne. Tylko do rąk Ka-
cyków. — str. 2
Reorganizacja pod prąd — Jare-
mi Stęć — str. 4
Burza nad Kanalem — Jan Wer-
ner — str. 7
Wokół problemu maszyn rolni-
czych — str. 11

PROGRAM GOSPODARCZY VII PLENUM

OSKAR LANGE

ciągu ośmiu dni obrad VII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przeprowadziło gruntowną analizę politycznej i gospodarczej sytuacji kraju i na podstawie tej analizy opracowało program działania. Obrady VII Plenum odbyły się po kilkumiesięcznej ogólnonarodowej dyskusji, która ogarnęła najszersze rzesze społeczeństwa. Dyskusja ta była wielkim obciążeniem z przeszłości, z jej wypaczeniami i błędami. Dokonała ona również brutalnego odso-

nięcia obecnej rzeczywistości, tkwiących w niej sprzeczności i trudności. W słabym tylko stopniu — i to dość chaotycznie — starała się znaleźć środki zaradcze, szukać pozytywnych rozwiązań.

Ogólnonarodowa dyskusja nastąpiła po wielu latach panowania urzędowego optymizmu, po okresie, w którym trudności i sprzeczności narastającym w sposób coraz bardziej widoczny dla szerokich mas odmawiano urzędowego uznania. W tych warunkach dyskusja ta przybrała z natury rzeczy charakter żywiołowego wybuchu, jednostron-

ego wydobycia na jaw wszystkich trudności i błędów dotychczas ukrywanych. Tylko w słabym stopniu dochodziły w niej do głosu wielkie, historyczne osiągnięcia budowy socjalizmu w Polsce — socjalistyczna industrializacja, która przekształciła Polskę z kraju zacofanego w kraj posiadający okazały nowoczesny przemysł i która w sposób nieodwracalny uczyniła socjalistyczne stosunki produkcji podstawą gospodarki narodowej i jej dynamiki rozwojowej.

Mimo tej jednostronności ogólnonarodowa dyskusja odegrała wielką pozytywną rolę. Odsłaniając rzeczywisty stan rzeczy zmusiła nas wszystkich do myślenia kategoriami będącymi odbiciem rzeczywistości, uniemożliwiła raz na zawsze tak częste przedtem posługiwanie się fikcjami, zacierpiętych z urzędowych sprawozdań. A jak wiadomo — jest to podstawowa zasada marksizmu — jedynie myślenie będące prawdziwym odzwierciedleniem rzeczywistości może stanowić podstawę skutecznego działania.

Prawdziwe, nieklamane poznanie rzeczywistości jest warunkiem skuteczności działania. Cel działania określa jednak zakres i treść potrzebnej wiedzy, podsuwa zagadnienia wymagające w oświetlenia. W żywiołowym rozwoju ogólnonarodowej dyskusji często brak było koordynującego ogniska, którym powinien być cel naszego działania — budowa socjalizmu w Polsce. Stąd pewna chaotyczność tej dyskusji, niekiedy włączanie do niej głosów, którym przyświecały cele inne, niezręcznie nawet przeciwstawne.

W tej sytuacji — nie bez pewnego opóźnienia — zabrała głos Partia. Wyrazem tego są uchwały VII Plenum. Uchwały te podsumowują wyniki zarówno wewnętrznej, jak i ogólnonarodowej dyskusji, dają syntetyczną analizę obecnej rzeczywistości politycznej i gospodarczej, nakreślają program działania. Koordynują one myśl i działanie dla podsta-

wowego celu, jakim jest budowa socjalizmu w Polsce.

VII Plenum dokonało oceny wyników wykonania Planu Sześcioletniego. Jest to ocena realistyczna, krytyczna — w dużym stopniu i samokrytyczna. Ocena ta zawiera bilans sześciolatki, w pełni uwydatnia zarówno aktywa, jak i pasywa tego okresu.

Pokazuje ona historyczne osiągnięcia okresu Planu Sześcioletniego: utworzenie silnej bazy przemysłowej i wzrost potencjału przemysłowego kraju, zwłaszcza w dziedzinie przemysłu ciężkiego; rozwój i okrzepnięcie socjalistycznych stosunków produkcji; znaczenie współpracy gospodarczej z krajami obozu socjalizmu, a zwłaszcza ze Związkiem Radzieckim. Osiągnięcia te są wynikiem ogromnego wysiłku klasy robotniczej, inteligencji pracującej i całego narodu, wysiłku pełnego ofiar i wyrzeczeń.

Ocena ta pokazuje również narosłe w ciągu sześciolatki obiektywne trudności oraz popełnione w tym okresie błędy, wymienienia powstałe w gospodarce narodowej dysproporcje, które uniemożliwiły wykonanie Planu w dziedzinie podniesienia stopy życiowej. Daje ona pełną analizę zarówno obiektywnych jak i subiektywnych przyczyn tych dysproporcji. Wśród tych ostatnich zwraca uwagę na rozwinęte w ostatnim okresie hipercentralistyczne i biurokratyczne metody zarządzania gospodarką narodową.

Saldo tego bilansu jest dodatnie. Dzięki dokonanym w okresie Planu Sześcioletniego inwestycjom gospodarka narodowa uzyskała poważną bazę produkcyjną. Nie wszystkie inwestycje dają już pełne efekty produkcyjne. Efekty takie można będzie jednak uzyskać w najbliższych latach kosztem stosunkowo niewielkich nakładów. W okresie Planu Sześcioletniego zostały również wykształcone liczne kadry wykwalifikowanych robotników, techników i inżynierów. Kadry te umożliwiają właściwe wykorzystanie stworzonego aparatu pro-

dukcyjnego. Wreszcie, dzięki odbywającej się od dłuższego czasu stopniowej likwidacji szeregu wypaczeń i zwiększającej się pomocy państwa w dziedzinie rolnictwa, następuje ostatnio słowniowy wzrost produkcji rolnej, zwłaszcza hodowlanej.

Istnieją więc obiektywne warunki dla przezwyciężenia istniejących dysproporcji i trudności, dla opanowania procesów rozprężenia, które zaznaczały się w gospodarce narodowej, dla przełamania kryzysu zaufania, który

w szerokich masach pracujących, a w tym także wśród klasy robotniczej, narastał w stosunku do polityki gospodarczej państwa. Te obiektywne możliwości należy przekształcić w rzeczywistość. Droga do tego wskazuje program gospodarczy VII Plenum.

Program ten jest zawarty w wytycznych Planu Pięcioletniego, w proponowanych zmianach w

ANKIETA PIHZ

Jak usprawnić pracę handlu zagranicznego?

W związku z pracami nad usprawnieniem niektórych, szczególnie ważnych dziedzin naszego handlu zagranicznego — Polska Izba Handlu Zagranicznego ogłasza ankietę w celu zebrania wniosków i opinii działaczy gospodarczych z przemysłu produkującego na eksport i działaczy aparatu handlu zagranicznego na temat usprawnień i zmian, jakich należy dokonać w organizacji i ekonomice handlu zagranicznego, zwłaszcza dotyczących jego współpracy z dostawcami i odbiorcami krajowymi.

Chcielibyśmy, by wypowiedzi na niniejszą ankietę, obok stwierdzeń krytycznych, zawierały również wnioski konstruktywne dające projekty konkretnych rozwiązań problemów.

Dla przykładu wymieniamy kilka z takich spraw, które wymagają rozwiązania i uregulowania.

1. Jakie zmiany organizacyjne w aparacie handlu zagranicznego mogłyby przyczynić się do zwiększenia samodzielności i operatywności przedsiębiorstw handlu zagranicznego.

2. Jak zmienić obowiązujące metody planowania, aby zapewnić przedsiębiorstwom handlu zagranicznego większą elastyczność i samodzielność w wykonywaniu operacji handlowych.

3. Na jakich zasadach oprzeć współpracę pomiędzy przedsiębiorstwami handlu zagranicznego a producentami towarów na eksport, w celu bezpośredniego powiązania tych ostatnich z rynkami zagranicznymi i przybliżenia ich do odbiorców zagranicznych.

4. Jak usunąć sztywność i brak elastyczności w produkcji eksportowej, jakie w tym celu zastosować środki organizacyjne i jakie uruchomić bodźce ekonomiczne.

5. Na jakich zasadach oprzeć system wynagradzania pracowników zakładów produkujących na eksport, by byli oni w pełni zainteresowani w sprawie dzieł

stawianych w podnoszeniu jakości i ilości towarów eksportowych.

6. W związku z koniecznością stałego rozszerzania wachlarza towarowego, podwyższania jakości towarów eksportowych oraz zmiany struktury naszego eksportu — zagadnieniem pierwszej i szczególnie ważnej jest stale wykrywanie i ujawnianie rezerw towarowych, wolnych mocy produkcyjnych, które by mogły być z pożytkiem wykorzystane dla wymiany towarowej z zagranicą.

Zdajemy sobie sprawę, że postawione przez nas zagadnienia nie wyczerpują całości problemów, które należałoby opracować i przedyskutować, jednakże spodziewamy się, że wypowiedzi na naszą ankietę uzupełnią je i rozwiną w oparciu o konkretne przykłady z praktyki handlu zagranicznego, oraz dadzą szereg wskazówek i wniosków, które przyczynią się do usprawnienia tak ważnej dziedziny naszej gospodarki narodowej, jaką jest handel zagraniczny.

Oczekujemy na liczne wypowiedzi, które należy kierować do Polskiej Izby Handlu Zagranicznego lub do redakcji „Życia Gospodarczego” z napisem „ANKIETA PIHZ”. Dla najcenniejszych wypowiedzi przewidziane są nagrody pieniężne i rzeczowe, a najlepsze z nich będą publikowane w „Życiu Gospodarczym”.

POLSKA IZBA HANDLU
ZAGRANICZNEGO

PROGRAM DORAŻNY NIE WYSTARCZY

DORAŻNY program usuwania dysproporcji i błędów w gospodarce w sposób zrozumiały skupia dziś główną uwagę kierownictwa, szerokich kół ekonomistów teoretycznych i praktyków, jak też całej polskiej opinii publicznej. Trzeba jednak pamiętać, że jego ostateczne i śmiałe wytyczenie, a następnie konsekwentna realizacja, co nie wątpliwie, iż następować będzie niezwłocznie, traktowane być mogą tylko jako pierwszy krok szerokiego procesu odnowy. Równolegle powinniśmy opracowywać, dyskutować i przygotowywać wszystkie warunki dla dokonania istotnych zmian idących znacznie głębiej, bo dotyczących całego systemu stosunków ekonomicznych, zwłaszcza zaś dotyczących zasad, na jakich opierać się powinno funkcjonowanie i rozwój socjalistycznej gospodarki państwowej. W uchwałach VII Plenum KC naszej partii wytyczony został generalny kierunek walki, sformułowane podstawowe środki zmierzające do uzdrowienia ekonomiki PRL. Rzecz jasna, że te ogólne postanowienia wymagają dalszej konkretyzacji i opracowań. Tej właśnie sprawie pragnę poświęcić kilka uwag, nawiązując w pewnej mierze ustosunkowując się do wypowiedzi dotychczasowych.

I

Generalna linia uzdrowienia i doskonalenia obecnego naszego modelu planowej gospodarki — to

JAN MUJŻEL

i dokonanie koniecznego przełomu w efektywności nakładów pracy, w dostosowaniu struktury produkcji do struktury potrzeb, w usuwaniu plagi biurokratyzmu.

Potraktowanie zaś przedsiębiorstwa jako samodzielnego ogniw produkcji i środka gospodarczych decyzji i wyboru, zwłaszcza w zakresie struktury produkcji i produkcji spożywczej oznacza równocześnie daleko idące ograniczenie zasięgu centralnego i bezpośredniego, czyli dyrektywnego planowania. Rozbudowany system centralnego planowania w założeniach swych miał w oparciu o naukową analizę zapewnić harmonijną zgodność struktury produkcji i potrzeb, jak również maksymalną oszczędność i celowość w nakładach pracy, eliminując jakąkolwiek anarchię i dysproporcje. Teoretyczne założenia okazały się uproszczone a rzeczywistość dowioda ich niebezpiecznej jednostronności. Niemniej, postulowany kierunek zmian wyłania następujący zasadniczy problem teoretyczny i praktyczny: jakim mechanizmem zastąpić ograniczony system centralnego planowania, przy pomocy jakich form ekonomicznych zabezpieczyć racjonalną, to znaczy zgodną z potrzebami i w pel-

ni efektywną działalność samodzielnego przedsiębiorstwa socjalistycznego?

Odpowiedź, jaką daje nauka ekonomii na tak postawione pytanie jest, moim zdaniem, zupełnie jednoznaczna. Tym nowym mechanizmem, który należy śmiało wmontowywać w model naszej gospodarki planowej, jest mechanizm rynkowy i jego, że tak powiem istota w postaci regulującej roli prawa wartości. Wszędzie tam, gdzie występuje różnica, a zatem i sprzeczność pomiędzy stopniem uspołecznienia pracy z punktu widzenia jej ostatecznego przeznaczenia, a bezpośrednim, nawet społecznym charakterem tejże pracy w procesie jej wydatkowania, wszędzie tam rynkowy mechanizm i regulujące działanie prawa wartości stają się obiektywną koniecznością. Taka różnica i sprzeczność cechować będzie w zwiększonym zakresie naszą ekonomikę wraz z rozszerzaniem samodzielności przedsiębiorstw.

Mechanizm rynkowy oznacza poddanie samodzielnemu przedsiębiorstwu działaniu rozwinętego systemu ekonomicznych impulsów w postaci dynamicznego układu cen. Dwa najcenniejsze efekty gospodarcze przynosi społeczeństwu uruchomienie tych impulsów: elastyczne dostosowywanie struktury produkcji do konsumpcyjnych i produkcyjnych potrzeb oraz mak-

symalną oszczędność w nakładach, związanych zarówno bezpośrednio z produkcją, jak i z funkcjonowaniem aparatu zarządzania przez jego radykalne uproszczenie. Skuteczność impulsów rynkowych nie ulega żadnej wątpliwości, oczywiście, o ile spełnione zostaną pewne elementarne warunki, konieczne dla właściwego działania całego mechanizmu.

Przeciwko zwolennikom naszkicowanej koncepcji wysuwany jest najczęściej zarzut, że zmierzają oni do sprzeczności z kierunkiem rozwoju zastosowania ekonomicznych form kapitalizmu, narażając gospodarkę socjalistyczną na anarchię, dysproporcje, czy nawet kryzysy. Jestem zdania, że zarzut ten polega w dużym stopniu na nieporozumieniu. Po pierwsze, nie jest — jak wiadomo — uzasadnione utożsamianie stosunków towarowych z kapitalistycznymi. Zaś po drugie pewne elementy struktury ekonomicznej poprzedniego ustroju lub ustrojów, mogą i powinny być zachowane w nowej bazie socjalistycznej, o ile nie obiektywnie konieczne dla swobodnego i efektywnego rozwoju sił wytwórczych i produkcji. A przecież



Egipska straż nad Suezem (patrz art. na str. 7)

W sprawie dzieł

Ludwika Krzywickiego

Państwowe Wydawnictwo Naukowe prosi wszystkich, którzy posiadają jakiegokolwiek rękopisy (listy, wspomnienia itp.) oraz fotografie prof. Ludwika Krzywickiego, o udostępnienie ich w celu ewentualnego wykorzystania w przygotowywanym wydaniu dzieł Ludwika Krzywickiego.

Materiały uprasza się kierować pod adresem: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 79, Redakcja Wydawnictw Filozoficznych.

Materiały po wykorzystaniu zostaną zwrócone.

II

Moim zdaniem z poglądem tym zgodzić się nie sposób. Groźba dysproporcji przy nieskrepu-

III

Planowanie cen zbliżonych do wartości może i powinno być dokonywane, jak wskazuje rzadcznik ekonomista J. A. Kronrod, w oparciu o koszty własne oraz możliwości do ustalenia w skali ogólnospołecznej stosunek pomiędzy dwiema częściami dochodu narodowego: częścią reprezentującą płace pracowników produkcyjnych i częścią wyrażającą konieczną w danych warunkach wartość produktu dla społeczeństwa. Zakładając, że proporcje pomiędzy różnicowanymi placami odpowiadają propor-

Za zróżnicowaniem stopy pro-

Jeśli natomiast idzie o część akumulacji pieniężnej przejmowanej na rzecz centralnych, czy też terenowych funduszków państwowych, to sadzę, że za podstawową jej formę uznać by należało procent z tytułu funkcjonujących w danym przedsiębiorstwie środków. Powstające na tym gruncie stosunki finansowe pomiędzy przedsiębiorstwem i budżetem byłyby nie tylko przejrzyste, ale też najbardziej korzystne z punktu widzenia efektywności. Zdzignie ekonomicznych i rynkowego mechanizmu. Pogląd, iż podatek obrotowy powinien być utrzymany równolegle, jako następna forma dochodu państwa w celu zniwelowania odchyleni cen, wywołanych proporcją podaży i popytu nie wydaje się słuszny. Wręcz przeciwnie, odchyleni tych niwelować nie wolno. Przecież właśnie, one tworzą ów oddolnie działający cenny system impulsów zapewniających trafność dokonywanego przez przedsiębiorstwo wyboru. Zachowanie podatku obrotowego byłoby konieczne w warunkach

IV

Kształtowanie się cen detalicznych wiąże się z kolei niepodzielnie z zasadami funkcjonowania przedsiębiorstw handlowych,

 V_i

ných przez organy państwowe,
uchronić społeczeństwo przed
konsekwencjami ewentualnej ich
bezduszności, nieudolności, lub

Typ pierwszy, rzadszy, rasymiejsze, podurościowy, to Kacyk rozumny (caciuc sapiens). Naprawdę zna się na rzeczy i to na ogół lepiej od swych podwładnych. Stooje decyzje opiera na mądrych argumentach i są to najczęściej decyzje słuszne. Nie bierze pod uwagę, że jednak czasem rada i krytyka tych głupszych podwładnych mogłaby się przydać sprawie. Nic go też nie obchodzi, że ludzie na ogół lepiej wykonują zadania, w których obmyślaniu brali udział i których motywu są im dobrze znane, choćby sami nie unieśli nic twórczego przy obmyślaniu zadania. Caciuc sapiens może dlatego jest rzadszy, że zwykle żyje samotnie, nie łączy się w rodziny, nie tworzy rodzin, nie płodzi małych Kacyków; jego lewe potomstwo — to zahukane, bezmyślne tepaki i posłuszniaki, element bardzo pozytywny, doskonały rekruti dla armii biurokratów. Bardzo nie lubi caciuc sapiens (zupełnie podobnie jak pelnokruci caciuc ignarus) tych tam z awansu społecznego. Mają fałszywy instinkt klasowy. Są niesmieli

Drugi, czysty rasowo i bardzo u nas rozpowszechniony, ogromnie płodny typ Kacyka — to Kacyk *gluptas* (*cacicus* *ignorans*). Różni się ogromnie od Kacyka Rozumnego i nawet nie lubią się nawzajem. Gdy się spotkają, to grząca się ze sobą. Nic w tym dziwnego. Kacyk rozumny nie rozmawia ze swym zespolem, bo po co? Przecież oni, ten plebs, nie wie, nie umieją, nie nie wiedzą, nie nie mają do powiedzenia, szkoda czasu. A *cacicus* *ignorans* na odwrót. Nie rozmawia ze „swymi ludźmi”, bo wie doskonale, że oni, ten plebs, więcej od niego wiedzą i umieją, więcej mają do powiedzenia. Ci beczelni rozrabiacze, gdyby im ułożył swe zamierzenia i swe argumenty, gotowi udowodnić, że argumenty są fałszywe, a zamierzona decyzja fałszywa, gotowi są nawet zaproponować własną lepszą. Grozi poważne niebezpieczeństwo, że raz spełznący na śliski teren dyskusji trzeba będzie przyznać im rację. Walka na argumenty, to dla Kacyka niepożądana walka z bezbronnym. Jeżeli okoliczności lub nieprzemysłane przepisy zmuszą Kacyka do wystuchania zdania zespołu, powinien to czynić milcząc. Potem zrobi co chce, a wtypliwości wyjaśni przy pomocy wymownego podniesionego palca, wymownej miny oraz paru rzućlinalnie niewyraźnych słów w rodzaju „zostało”

Jezeli ktoś się nie zna na pro-
 bacie, ale karnie i rozsądnie przy-
 jmuje nominację na szefa, to konie-
 cznie musi zostać Kacykiem. Chy-
 ba, że natwórką chce się uczynić
 zamiast władcy. To byłoby nie-
 lojalne, władza to nie szkoła.
 Zwierzchność nominująca na pew-
 no wie co robi, zwłaszcza jeżeli
 tam też siedzi jakiś Kacyk. Trze-
 ba być posłusznym zwierzchności,
 przyjąć nominację i bezkompromi-
 sowo, z całą siłą męskiego cha-
 rakteru – zostać Kacykiem. Fe-
 rajna pomoże. Bardzo dobrze się
 powołuje się na piękne powiedzie-
 nie z czasu rewolucji, iż „praw-
 dzywi bolszewik wszystko może
 zrobić”; najsurowiej trzeba skar-
 cić: małe, inteligentkie, naciągane
 interpretowanie, że w myśl tego
 powiedzenia prawdziwy bolszewik
 chce i może się wszystkiego nauc-
 czyć. (Każydy Kacyk jest u nas
 prawdziwym bolszewikiem, w
 USA prawdziwym bussinesmanem,
 w Egipcie prawdziwym Arabem,

Dla Kacyka bardzo jest ważne, aby nic nie czynił osobiście, jawnie i niemiennie. Można się zbłaźnić. Robi urzad a nie czlowiek; zaś Kacyk podpisuje za urzedu. On odgórnie planuje, kieruje, ocenia cudze prace, a czasem je krytykuje; w ten sposób ujawnia swój czynny stosunek do krytyki — a poza tym wiadomo, że recenzenci są lepiej płatni od autorów, a oto już zaobała ferajna.

Nie sądzicie, że caciusz ignorans koniecznie musi być głupi. Może, ale nie musi. Często bywa bardzo sprytny. Dobrze sobie "zabezpieczysz" sytuację Kacyka, dba o to, aby jego decyzje były mądre i fachowe. Ale pilnie się wystrzeż, aby nie spaść na ideologiczne

Kacyka bardzo łatwo poznać, wszyszczy o nim wiedzą. Tylko nie on sam. Wie o sobie, że jest wier- nie oddany, że ma instrukcje, mocną rękę oraz żonę i dzieci. Na- tomiast zgodnie z prawem odkry- tym przez J. Andrzejewskiego w jego dziele pt. „Wojna Skuteczna” — Kacyk nigdy o tym nie wie, że jest Kacykiem. Można go o tym przekonać tylko w drodze tzw. wytrąśnięcia. Jednak rozumny i dzielny Kacyk nigdy do takiego za- biegu nie dopuści. A i cała feroj- na samą myśl o tym zawsze po- tępi, bo owo wytrąśnięcie — to bunt przeciw władzy, przez świę- tą nominację ustanowionej. Dla- tego niniejsza notatka nie powin- na być drukowana. Przeznaczona jest do poufnej wiadomości Ka- cyków, na co zwracam uwagę PT. Redakcji.

★

Jedność ekonomiki i polityki stanowi niewzruszalną prawdę nauki marksizmu-leninizmu. Trzeba z tej prawdy wyciągnąć praktyczne wnioski

Jan Muižel

MINISTERSTWO Finansów nie ma zwyczajowo (a szkoda) odwoływać się do opinii publicznej, gdy chodzi o podjęcie decyzji w zasadniczej sprawie. Gdyby jednak zapytano: „kto za zniesieniem podatku od wynagrodzeń?”, pierwszy podniósłby rękę do góry i krzyknął — ja.

Nikt mnie niestety o zdanie nie pytał i chyba nie zapyta. Mimo to postanowiłem wypowiedzieć swoje stanowisko w nadziei, że dotrze gdzie trzeba, że będzie wzięte pod uwagę, że wreszcie przyjęte zostanie jako głos jeden z wielu, bardzo wielu.

Zdamy sobie najpierw sprawę z jak ogromną machiną administracyjną mamy do czynienia. Bo proszę: po dwóch pracowników w każdym wydziale finansowym prezydentów powiatowych i wojewódzkich rad narodowych; tyluż w wydziałach finansowych rad miejskich i oddziałach finansowych rad dzielnicowych; od jednego do trzech pracowników w każdym zakładzie produkcyjnym. Do tego dochodzi niemała gromadka urzędników w ministerstwach, urzędach centralnych, centralnych zarządach, no i oczywiście w Ministerstwie Finansów. W sumie jest to wielotysięczna armia urzędników, zajmujących się tylko i wyłącznie obliczaniem i poborem podatku od wynagrodzeń.

Malkontenci twierdzą, że duży składnik wysiłku tych ludzi sprowadza się wyłącznie do przystawienia „przekładania z jednej kieszeni do drugiej”. I niestety — mają rację. Bo czyż można inaczej nazwać tę bezużyteczną pracę, której ostatecznym efektem jest ściągnięcie do skarbu państwa 6 miliardów złotych rocznie, tych samych 6 miliardów, które z tego samego skarbu państwa, w tym samym roku i na ten sam cel zostały wydane. Poza tym „efektem” ta skomplikowana i kosztowna procedura nie daje gospodarce narodowej żadnych praktycznych korzyści.

PO CO?

Nasuwa się więc nieodparcie pytanie: po co? Po co utrzymywać i opłacać armię ludzi wykonujących bezużyteczną pracę, zamiast zatrudnić ich za te same pieniądze przy pracach, które przyniosą realne korzyści? Po co marnować tony papieru na zbędną pisaninę? Po co wydawać wciąż nowe, zawiłe i nikomu niepotrzebne przeświadczenia, kołowe i uzupełniające przepisy podatkowe, które stanowią już dżunglę nie do przebycia dla przeciętnego śmiertelnika? Po co to wszystko?

W poszukiwaniu odpowiedzi na to zasadnicze pytanie sięgnijmy do wydanego w roku bieżącym przez Wydawnictwo Prawnicze podręcznika Stanisława Wysockiego pt. „Podatek od wynagrodzeń”. Na marginesie warto zaznaczyć, że niesłychanie zawiła treść tej książki zawarto „tylko” na 230 stronicach tekstu i tablic, a cała praca wydano w nakładzie 15 000 egzemplarzy. Niezmiernie ciekawe byłoby stwierdzenie, ilu też znalazło się amatorów na zakupienie tej „pasjonującej” lektury za jedne 16 zł 50 gr. Ciekawe byłoby również wyliczenie ilości papieru, zużytego na druk wielu innych książek o tej samej tematyce, które ukazywały się w latach ubiegłych w ślad za licznymi zmianami i uzupełnieniami dokonanymi w przepisach o podatku od wynagrodzeń.

Ale do rzeczy. Na samym początku, na stronie 6 tego podręcznika czytamy — „Zadania przepisów o podatku od wynagrodzeń są rozległe, gdyż poza stroną fiskalną mają one w drodze ulgowego opodatkowania zasadniczo dwa wyznaczniki — a przede wszystkim — stać się jednym ze środków prowadzących do intensywności współzawodnictwa, racjonalizatorstwa i wynalazczości. A więc po to?”

BODZIEC CZY „ANTYBODZIEC”

Nie jestem mściwy i nie lubię bawić się czymś kosztem. Dlatego też nie radziłbym Stanisławowi Wysockiemu iść z tym twierdzeniem do robotników. Zostałby bowiem szpetnie wyśmiany. Każdy robotnik poświadczy, że stosowanie progresji podatkowej, pomimo całego arsenału wspomnianych zniżek, zwolnień itp., nie tylko nie zachęca do podnoszenia wydajności, lecz przeciwnie — wpływa hamująco, bo przeciętnie wraz ze wzrostem wydajności i zarobku brutto, rośnie stopa podatkowa. Wskutek tego robotnikom opłaca się podnosić wydajność tylko do pewnej granicy, wytyczonej właśnie przez stopę podatkową.

A czyż nie jest absurdem, że gdy robotnik pracuje w godzinach nadliczbowych, a więc oczywiście kosztem największego wysiłku, to część tych godzin — na skutek stosowania progresji — odchodzi na podatek? To samo dotyczy robotników — zatrudnionych przy pracach dodatkowych czy zlecenych, gdy dodatkowy zarobek kumuluje się z podstawowym i podatek skacze niewspółmiernie wyśoko. A gdy te same prace wykonywane są w innym zakładzie — podatek — liczony oddzielnie — jest znacznie niższy,

Z BRUTTO NA NETTO

Nim przejdę do bardziej konkretnego omawiania szkodliwych skutków stosowania obecnego systemu opodatkowania wynagrodzeń — jedno niezbędne wyjaśnienie. Wypowiadając się za zniesieniem podatku od wynagrodzeń, nie proponuję bynajmniej wypłacania poborów w wysokości brutto, tj. „darowania” ludziom pobieranego obecnie podatku. Chodzi o zniesienie całego niepotrzebnego, a ogromnie rozbudowanego aparatu administracyjnego do obliczania i poboru podatku. A w tym celu trzeba przeliczyć raz na zawsze wszystkie wynagrodzenia z brutto na netto. Wówczas automatycznie odpadnie potrzeba stałego obliczania podatku, a tym samym konieczność utrzymywania wielkiego aparatu wykonującego tę pracę. Dla pracownika zaś nie jest ważne, jaka kwota figuruje pod jego nazwiskiem na liście płac, lecz ile pieniędzy otrzymuje do ręki. Ta zaś suma na pewno nie ulegnie zmniejszeniu.

Czy przeliczenie wszystkich uposażeń z brutto na netto jest sprawą prostą? Jeśli chodzi o urzędników i wszystkich pracowników pobierających stałe takie samo wynagrodzenie — bardzo. W przypadku robotników akordowych, których pobory są co miesiąc inne, zależne od procentu wykonania norm — zadanie jest dużo trudniejsze i wymaga przeliczenia wszystkich stawek na netto.

Czy przeprowadzenie tej operacji pozostanie bez wpływu na budżet państwowy, czy też pociągnie za sobą jakieś wydatki dla skar-

państwa? Oczywiście, że tak. Ale tylko w tym zakresie, w jakim dotychczasowe wydatki na utrzymanie aparatu administracyjnego do obliczania i poboru podatku, przeliczone raz na zawsze, zostaną zmniejszone. Wówczas wydatki te zostaną przeznaczone na inne cele państwa.

Czyż nie jest to dla włókienniczych krzywdzące? — Na pewno. Czyż można się dziwić panującemu wśród włókienniczych niezadowoleniu? — Chyba nie.

Nie można się także dziwić niezadowoleniu, a nawet oburzeniu robotników tych zakładów, gdzie mimo że należy w nich stosować ulgę podatkową, jest ona od szeregu lat niestosowana. Takie niedopuszczalne i karygodne wypaczenia miały miejsce m. in. w ZISPO, także wypaczenia miały miejsce w szeregu innych zakładów w kraju. Praktycznym tym trzeba położyć kres i to natychmiast, niezależnie od generalnego rozwiązania sprawy podatku.

TROCHĘ ARYTMETYKI

Nie ludźmy się jednak, że to tylko włókiennicze, z racji nieotrzymywania ulg podatkowych i ci robotnicy wobec których na skutek niedopuszczalnych praktyk nie zastosowano należnych ulg podatkowych — są niezadowoleni. W tych gałęziach przemysłu, gdzie ulgi są stosowane powszechnie, robotnicy również nie są zadowoleni ze sposobu wyliczenia podatku. Dlaczego?

Posłużmy się przykładem liczbowym. Przyjmijmy stawkę brutto 5 zł. Nie jest to cyfra abstrak-

WYPOWIADAM SIĘ ZA ZNIESIENIEM PODATKU OD WYNAGRODZEŃ

ROMAN FRENKEL

bu państwa? Owszem, pociągnie. Jakże i dlaczego — o tym później.

ULGA NIE DLA WSZYSTKICH

Wróćmy jeszcze do samego systemu tego podatku i zastanówmy się nad jego istotą. Zostawmy na razie na boku sprawę konieczności utrzymywania wielkiego aparatu do obliczania podatku oraz sprawę kosztów, jakie pociąga za sobą pobór podatku. Zajmijmy się natomiast zagadnieniem, czy stosowany w Polsce system podatkowy — jest słuszny, czy operowanie progresją podatkową, rekompensowaną rzekomo systemem ulg, nie krzywdzi ludzi pracy:

Zarządzenie ministra skarbu z marca 1949 r. przewiduje szereg warunków, od których dopełnienia zależy jest przyznanie ulgi podatkowej. Warunki te — to głównie: czynny udział robotnika we współzawodnictwie pracy oraz osiągnięcie w danym okresie wynagrodzenia równego lub wyższego od wielokrotności wynagrodzenia podstawowego. Wielokrotność ta wynosi przykładowo: dla przemysłu węglowego — 2, elektrotechnicznego — 1,6, włókienniczego — 1,5, naftowego 1,4. W praktyce, aby osiągnąć wielokrotność 2, trzeba wykonać 200 proc. normy, aby osiągnąć wielokrotność 1,5 — 150 proc. itd., z tym tylko zastrzeżeniem, że wyliczenie to jest aktualne wtedy, gdy robotnik nie otrzymał w danym okresie żadnych dodatków czy też dopłat z tytułu godzin nadliczbowych, względnie nie miał potrąceń za przestoje.

Wiadomo jest powszechnie, że w przemyśle metalowym czy elektrotechnicznym wykonanie 180 — 200 proc. normy, to chleb powszedni. Takie, a czasem wyższe średnie wykonanie norm trzeba osiągnąć, aby zakład wykonał plan. Praktycznie więc wszyscy robotnicy wysoko przekraczają normy, wszyscy osiągają wielokrotność i wszyscy uzyskują prawo do 30-procentowej ulgi podatkowej.

Zupełnie inaczej jest np. w

przemysle włókienniczym, gdzie normy są bardzo napięte. Przekroczenie normy w przedsiębiorstwach bawełnianych o 10—15 proc. to duży sukces, a wykonanie normy w 120 proc. daje już „prawo do tytułu wybitnego przodownika pracy. Nie daje jednak prawa do 30-procentowej ulgi podatkowej. Wielokrotność wynosi bowiem 1,5, a więc trzeba by wykonać normę w 150 proc., co jest w praktyce nieosiągalne.

Czyż nie jest to dla włókienniczych krzywdzące? — Na pewno. Czyż można się dziwić panującemu wśród włókienniczych niezadowoleniu? — Chyba nie. Nie można się także dziwić niezadowoleniu, a nawet oburzeniu robotników tych zakładów, gdzie mimo że należy w nich stosować ulgę podatkową, jest ona od szeregu lat niestosowana. Takie niedopuszczalne i karygodne wypaczenia miały miejsce m. in. w ZISPO, także wypaczenia miały miejsce w szeregu innych zakładów w kraju. Praktycznym tym trzeba położyć kres i to natychmiast, niezależnie od generalnego rozwiązania sprawy podatku.

A co będzie, jeżeli nasz robotnik wykona 250 proc. normy? To przecież jest najzupełniej możliwe, realne. Proszę bardzo, oto wyliczenie. Zarobek brutto: 5 x 500 = 2 500 zł. Podatek według tabeli 360 zł. Ulga 30 proc. — 108 zł. Podatek „czysty” — 252 zł. Zarobek netto 2 500 — 252 = 2 248 zł. A przy zniesieniu podatku i stosowaniu stawki netto: 4,76 x 500 = 2 380 zł.

Kto logicznie i przekonywająco wytłumaczy, dlaczego rzetelnie pracujący robotnik, podnoszący swą wydajność pracy, osiągający 250 proc. wykonania normy, ma stracić na skutek stosowania pro-

gresji podatkowej, nie rekompensowanej, jak się okazuje, przez ulgę — 132 zł? Obawiam się, że nie potrafi tego uczynić nawet minister finansów.

CO LEPIEJ?

A wobec tego tym bardziej podatek trzeba znieść. W tym celu trzeba przeliczyć wszystkie stawki brutto na netto, biorąc za podstawę wynagrodzenie przy 100 proc. wykonania normy. Oczywiście pociągnie to za sobą pewne wydatki z budżetu państwa (szacunkowo rocznie około 2 miliardów zł), jednakże wynikną one głównie z tytułu wyrównania robotnikom niedopłat, spowodowanych niesłusznym, moim zdaniem, stosowaniem progresji podatkowej. Ponadto wydatki te w dużym stopniu zrekompensowane zostaną oszczędnościami, jakie przyniesie zniesienie rozbudowanego aparatu, służącego do obliczania i poboru podatku.

Faktem jednak jest, że zniesienie podatku od wynagrodzeń (a właściwie — progresji podatkowej) pociągnie za sobą konieczność wydatkowania około 2 miliardów zł. Suma to niemała i trzeba się zastanowić, czy stać nas na jej wydatki. Czy nie lepiej te 2 miliardy złotych przeznaczyć na podwyżkę płac nominalnych?

Twierdząc, że nie lepiej. Dla robotnika bowiem obojętne jest przy zastosowaniu jakichś środków wzrost jego zarobki. Dodatkowo zaś uzyskujemy niezmiernie ważny atut ekonomiczny — bodziec do wzrostu wydajności pracy. Z chwilą bowiem zniesienia progresji podatkowej, zasada: „większa wydajność — proporcjonalnie większy zarobek” będzie działała w pełni i bez ograniczeń.

Tak więc w przeciwieństwie do autora cytowanego tu podręcznika, jestem zdania, że nie istnienie, lecz zniesienie podatku od wynagrodzeń przyczyni się do powszechnego wzrostu wydajności pracy. Dlatego też, jak również biorąc pod uwagę inne przedstawione tu argumenty, wypowiadam się zdecydowanie — i jestem przekonany, że dają tym wyraz powszechnemu życzeniu — za całkowitą zniesieniem podatku od wynagrodzeń.

Czy Ministerstwo Finansów jest przeciwnie takiej koncepcji? Teoretycznie — nie. Świadczy o tym choćby uchwała komisji resortowej zwołanej w grudniu ub. roku, która wypowiedziała się zupełnie niedwuznacznie, że ani względy ekonomiczne, ani też polityczne i społeczne nie uzasadniają utrzymania podatku od wynagrodzeń w jednostkach gospodarki społecznej, że przeciwnie — podatek ten uniemożliwia prawidłowe ustalenie płac, a jego wymiar i pobór absorbuje olbrzymie rezerwy ludzkie oraz pociąga za sobą znaczne koszty.

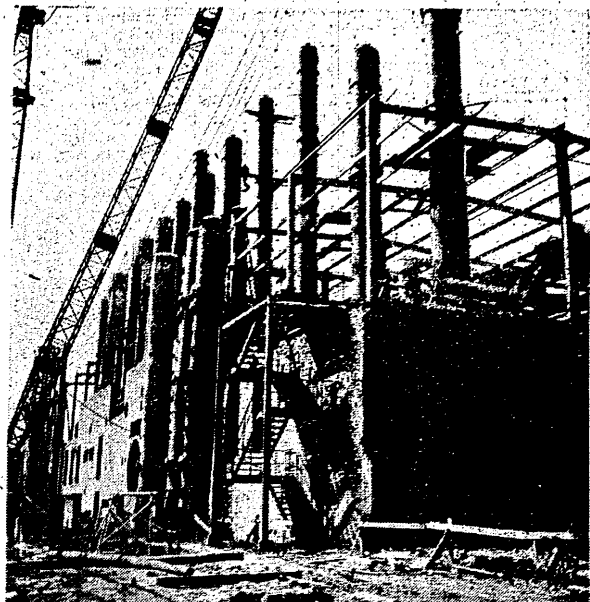
W praktyce jednak Ministerstwo Finansów, kierując się niczym nie uzasadnionymi obawami, wzbrania się przed podjęciem decyzji, która załatwiłaby sprawę radykalnie. Proponuje natomiast uregulowanie sprawy stopniowo, w ciągu lat. Wszystkie opracowane przez Ministerstwo Finansów warianty sprowadzają się jedynie do manipulowania stopą podatkową, systemem ulg, względnie granicą kwot zwolnionych od podatku. Wszystkie one dają więc w najlepszym wypadku tylko połowiczne rozwiązanie, nie naruszając zasadniczego systemu podatkowego ze wszystkimi jego ujemnymi stronami, pozostawiając w nieklniętym stanie cały aparat wymiaru i poboru podatku, a wreszcie jeszcze bardziej komplikując i tak już niezmiernie zagmatwane przepisy podatkowe.

Ja również jestem za stopniową likwidacją podatku od wynagrodzeń. Ale rozumiem to zupełnie inaczej. Podejmuję się u nas obecnie poważne prace w kierunku zmiany obowiązujących systemów płac, co oczywiście związane jest ze zmianą stawek oraz rewizją norm pracy. Ustalając nowe stawki należałoby równocześnie uwzględnić zniesienie podatku od wynagrodzeń. Wobec tego zaś, że regulacja płac nie nastąpi przecież równocześnie w całej gospodarce narodowej, lecz stopniowo w poszczególnych gałęziach produkcji, toteż zniesienie podatku od wynagrodzeń powinno nastąpić stopniowo, w miarę regulacji systemu płac.

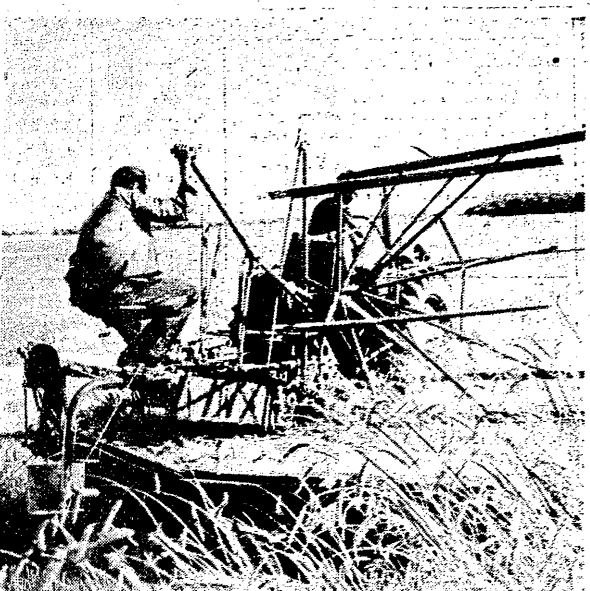
Praca ta jest bardzo poważna, a jeśli będzie połączona z likwidacją podatku od wynagrodzeń — to będzie jeszcze żmudniejsza, gdyż wymagać będzie pracochłonnych przeliczeń. Ale będzie to przecież jednorazowy wysiłek, korzyści zaś, jakie z niej wynikną, korzyści i gospodarcze i społeczne, i polityczne — będą olbrzymie. Dlatego warto ją podjąć.

Roman Frenkel

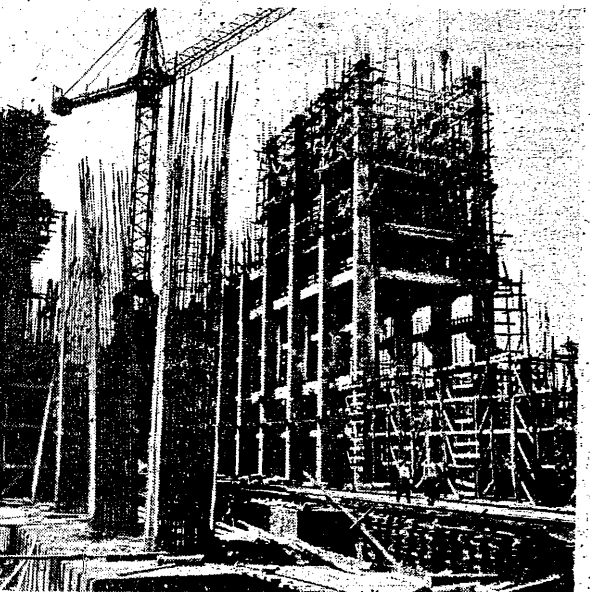
OBIEKTYWEM PRZEZ ŻYCIE GOSPODARCZE



Fragment zakładów chemicznych w Dworach koło Oświęcimia



Złota w pełni



Na budowie konińskiej elektrowni



Pierwsze zboże dla państwa

Wskazniki rozwoju w europejskich krajach socjalistycznych

W przemówieniu wygłoszonym na VII Plenum KC ZSRR Premier Cyrankiewicz podkreślił znaczenie konsultacji przeprowadzonej między krajami obozu socjalizmu dla opracowania założeń obecnego planu 5-letniego. Stwierdził on, że dzięki temu właśnie faktowi można było znacznie ściślej niż przed 6 laty określić rzeczywiste możliwości naszej gospodarki — w takim zakresie, w jakim rozwój jej jest uwarunkowany wzajemnymi dostawami krajów socjalistycznych.

Technicznym, ale nieodzownym warunkiem przeprowadzenia wspomnianych konsultacji było zrównanie okresów planowania wieloletniego, początkowo niejednolitego w poszczególnych krajach ze względu na różne tempo realizowanych przemian społeczno-gospodarczych oraz różny stopień zniszczeń wojennych. Zamierzenia wyrównania okresów planowania zrealizowano obecnie we wszystkich europejskich krajach socjalistycznych z wyjątkiem Bułgarii, gdzie realizuje się obecnie 5-letni plan na lata 1953—1957.

grzech. Wydaje się, że jest ono nie tylko wynikiem stosowania w polityce gospodarczej zasady „prymatu produkcji”, ale w obecnej sytuacji w dużej mierze także rezultatem trudności w rozwoju przemysłu lekkiego, związanych z niedoborem surowców rolniczych i trudnościami importowymi. Należy przy tym podkreślić, że najmniejszą rozpiętość wskaźników wzrostu produkcji obu działów przemysłu notujemy w przypadku pięciolatki polskiej, gdzie waha się ona w granicach od -1 do +7 pkt. Pomijając sprawę ewentualnych różnic w metodzie obliczania produkcji obu działów przemysłu w poszczególnych krajach, wskazany fakt można traktować niewątpliwie jako wyraz dążenia do przyspieszenia wzrostu stopy życiowej ludności.

We wszystkich krajach przewidywane jest bardzo szybki rozwój przemysłu maszynowego, znacznie przewyższający tempo wzrostu całej produkcji przemysłowej i tej jej części, która przypada na środki wytwórczości. Przedstawia to tabela 2.

produkcji podstawowych wyrobów na 1 mieszkańca w 1955 r. Wzrostowym punktem planowanego przez kraje socjalistyczne przy-

liczby wskazują na to, że ekstensywna możliwość rozwoju rolnictwa, niewątpliwie duże w ZSRR, wchodzi poza tym w ra-

plony, w ZSRR przeważa gospodarka ekstensywna typu północno-amerykańskiego, a w innych krajach, np. w Polsce stan rolnictwa

12,1%, w Rumunii 11,9%, na Węgrzech około 17% ogólnej sumy nakładów, a w NRD 10,3% (łącznie z gospodarką leśną i wodną).

Tabela 1.
Wskaźnik wzrostu globalnej produkcji przemysłowej (1955 = 100)

	Polska	ZSRR	CSR	Węgry	Rumunia	NRD
Produkcja globalna przemysłu socjalistycznego	153—157	165	150	150—152	160—165	155
w tym:						
grupy „A”	153—161	170	157	160	170—175	160
grupy „B”	154	160	140	140	150—155	140

Obecnie, kiedy plany wieloletnie opracowywane są jednocześnie i na ten sam okres przez większość krajów socjalistycznych ze Związkiem Radzieckim łącznie, powstały przesłanki do ich lepszej koordynacji i pełniejszego wykorzystania tych wszystkich możliwości, jakie dać może przyjaźnia i oparta na wzajemnych korzyściach współpraca międzynarodowa. Zwiększyły się również możliwości porównywania naszych własnych zamierzeń z zamierzeniami bratnich krajów i na tym tle analizowania założonego tempa i kierunków rozwoju gospodarki narodowej.

Oznacza to, że względne różnice w potencjałach przemysłu maszynowego, istniejące obecnie pomiędzy różnymi krajami socjalistycznymi, nie ulegną w okresie następnego pięcioletnia większym zmianom. W szczególności utrzymana będzie w tej dziedzinie znaczna przewaga CSR i NRD, gdzie udział przemysłu maszynowego w produkcji globalnej całego przemysłu socjalistycznego jest znacznie wyższy niż w innych krajach demokracji ludowej. Pewien pogląd na tę sprawę daje tabela 3.

Tabela 3.
Udział produkcji przemysłowej w produkcji globalnej całego przemysłu (w %)

Kraj	Rok	Udział (%)
Polska	1954	22*
CSR	1954	30
Węgry	1955 plan	18
Rumunia	1955 plan	19
Bułgaria	1955 plan	12

* Podana liczba odnosi się do wartości produkcji leżącej w zarzuceniu obecnie cenach niezmienionych z 1937 r. Według obecnie przyjętych cen porównywalnych, udział przemysłu maszynowego kształtuje się na poziomie znacznie niższym i nie przekracza w 1955 r. 15,1 proc.

Wzrost produkcji wyrobów przemysłowych przedstawia tabela 4 (w pierwszym wierszu podano absolutną wielkość produkcji w 1960 r., a w drugim wskaźnik wzrostu w stosunku do 1955 r.).

Tabela 2.
Wskaźnik wzrostu produkcji przemysłu budowy maszyn i urządzeń oraz wyrobów metalowych powłazach i użytkach (łącznie z obróbką metali) (1955 = 100)

Polska	204
ZSRR	180
CSR	183
Węgry	170—175
Rumunia	200
NRD	175

jak wynika z tabeli 1 — w stosunku rocznym 8,5—10,5%.

Charakterystyczne jest wyprzedzenie wzrostu produkcji przedmiotów spożywczych przez produkcję środków wytwórczości, które dochodzi do największych rozmiarów (20 pkt.) w NRD, Rumunii i na Wę-

spieszenia wzrostu stopy życiowej ludności jest rolnictwo. Środki konieczności intensyfikacji produkcji rolniej stanowią zasadniczą część polityki gospodarczej proklamowanej na bieżące pięcioletnie. Oto (w tabeli 6) niektóre wskaźniki rozwoju rolnictwa (w pierwszym wierszu podano liczbę bezwzględnie dla 1960 r., a w drugim wskaźnik wzrostu procentowego w stosunku do 1955 r.).

chubę na większą skalę tylko na Węgrzech. Inne kraje stają przed koniecznością intensyfikacji produkcji rolniej. Zadanie to będzie rozwiązane drogą poważnego wzrostu nakładów inwestycyjnych na rolnictwo, zwiększenia dostaw maszyn i urządzeń rolniczych, nawozów sztucznych itd. Niemal rolę w jego rozwiązaniu może także odegrać zapowiadany w większości krajów program zwiększenia ekonomicznej atrakcyjności rolnictwa oraz walka z doktryner-

analizować wzrost bazy technicznej tej dziedziny produkcji, a przede wszystkim zwiększenie parku traktorów i maszyn rolniczych. Pewne światło na tę sprawę rzucają dane o planowanych dostawach. W latach 1956—1960 dostawy traktorów (w przeliczeniu na 15 km) wyniosą w Polsce 70,6 tys. sztuk, w ZSRR 1 650 tys. sztuk, a w Czechosłowacji 36,3 tys. sztuk. W tym samym okresie dostawy kombinów zbożowych wyniosą w Polsce 12 tys. sztuk, w ZSRR 500 tys. sztuk, w Czechosłowacji 8 tys. sztuk, a na Węgrzech 3,8 tys. sztuk.

Podobnie skromne — z tych samych przyczyn — wydatki na zwiększenie parku traktorów i maszyn rolniczych. Pewne światło na tę sprawę rzucają dane o planowanych dostawach. W latach 1956—1960 dostawy traktorów (w przeliczeniu na 15 km) wyniosą w Polsce 70,6 tys. sztuk, w ZSRR 1 650 tys. sztuk, a w Czechosłowacji 36,3 tys. sztuk. W tym samym okresie dostawy kombinów zbożowych wyniosą w Polsce 12 tys. sztuk, w ZSRR 500 tys. sztuk, w Czechosłowacji 8 tys. sztuk, a na Węgrzech 3,8 tys. sztuk.

FAKTY I LICZBY

Koniec strajku hutników w USA

Dnia 27 lipca kierownictwo związku zawodowego hutników amerykańskich doszło w zasadzie do porozumienia z przedsiębiorcami w sprawie zakończenia trwającego od dnia 1 lipca strajku, który jednak ciągnął się jeszcze przez dni kilka, nim 12 wielkich koncernów stalowych zawarto i podpisało formalne umowy z lokalnymi przedstawicielami związku.

Umowa została zawarta na 3 lata, przy czym w pierwszym roku podwyżka płacy wynosi 10,5 centów na godzinę, a w drugim i trzecim roku — po 9,1 centów na godzinę. Ponadto co pół roku będzie się dokonywać wyrównania zarobków zależnie od wzrostu kosztów utrzymania. Dotychczasowe minimum płacy roboczej w wysokości 1,25 dol. 63 centów za godzinę zostanie podniesione do 1 dol. 82 centów.

Największą jednak zdobyczą hutników jest uzyskanie przez związek dodatkowych wpłat przez przedsiębiorców do funduszu bezrobocia i zapewnienia hutnikom pozabawowym 37 780 traktorów i 3 633 kombinów. Oslagnięto także znaczne sukcesy w dziedzinie mechanizacji głównych rodzajów prac polowych, zwiększyły się popyt oraz produktywność hodowl.

około 2 mln narzędzi rolniczych. Obecnie przeprowadza się reformę rolną w rejonach zamieszkałych przez mniejszości narodowe.

Spółdzielnie produkcyjne w Bułgarii

Spółdzielnie produkcyjne w Bułgarii zrzeszają obecnie 77% wszystkich gospodarstw i obejmują 75% łącznego obszaru zasiewów kraju. W Bułgarii czynne są 184 ośrodki maszynowo-traktorowe mające razem 37 780 traktorów i 3 633 kombinów. Oslagnięto także znaczne sukcesy w dziedzinie mechanizacji głównych rodzajów prac polowych, zwiększyły się popyt oraz produktywność hodowl.

Narada ekonomistów w Jugosławii

W związku z przygotowaniem perspektywicznego planu gospodarczego na najbliższe lata odbyła się w połowie lipca w Belgradzie ogólnokrajowa narada ekonomistów przy udziale około 100 osób w sprawie metodologii planowania. Narada ta była zainicjowana przez Komitet Ekonomiczny przy Rządzie.

Inwestycje NRF zagranicą

Według danych opublikowanych ostatnio w prasie niemieckiej inwestycje Niemieckiej Republiki Federalnej w obcych krajach szybko rosną. W 1952 roku wydano w Niemczech zachodnich zezwoleń na utworzenie filii zachodni-niemieckich za granicą i na udział tych firm w obcych spółkach na sumę 27 mln marek, w 1953 roku — 32 mln marek, w 1954 roku — 30,6 mln marek, a w 1955 roku — 43,6 mln marek. W pierwszym zaś kwartale 1956 roku wydano 27 zezwoleń na sumę 142,8 mln marek wobec 60 mln marek w odpowiednim okresie roku poprzedniego. Ogólna zatem suma bezpośrednich inwestycji NRF za granicą od 1952 roku do 1 kwietnia 1956 roku osiągnęła już prawie 1 miliard marek.

Rozmieszczenie tych inwestycji według podstawowych sfer walutowych jest następujące (w mln marek): Na kraje Europejskiej Unii Północnej przypada — 359,3 mln marek; na kraje strefy dolarowej — 25,9 mln marek; na kraje pozostałe — 11,6 mln marek.

Wzrost produkcji w Rumunii

Wzrost produkcji w Rumunii w pierwszym kwartale 1956 roku wyniósł 12,1% w stosunku do kwartału 1955 roku.

Tabela 4.

	Jedn. miary	Polska	ZSRR	CSR	Węgry	Rumunia	NRD
Energia elektryczna	kWh	649	861	435	545	253	1660
Węgiel ogólny (kamienny i brunatny)	ton	3,9	1,96	4,8	2,2	0,4	11,7
Ropa naftowa	kg	6,6	358	192	632	45	146
Stal	kg	162	220	311	162	45	146
Kwas siarkowy	kg	16,5	29,1	12,1	10,7	11,9	175
Cement	kg	140	114	220	121	119	175
Papier	kg	13,7	9,3	26,1	10,7	10,7	175
Tkaniny bawełniane	m	20,8	29,5	25,8	23,5	15,5	15,5
Tkaniny wełniane	m	2,8	1,25	3,0	2,6	1,9	1,9
Tkaniny jedwabne	m	2,9	2,6	3,9	2,0	1,9	1,9
Obuwie	par	2,2	1,5	4,8	1,4	1,1	1,1
Cukier	kg	35,9	17,0	49,8	25,1	8,3	38,2

skimi przegięciami, jakie miały w tej dziedzinie miejsce w minionym okresie.

Poziom, z którego startują po-

i Czechosłowacji jest — jak widać z tabeli 10 — oczywiste. Powstaje jednak pytanie, skąd biorą się wobec tak słabego nawożenia

Tabela 5.

	Jedn. miary	Polska	ZSRR	CSR	Węgry	Rumunia	NRD
Produkcja globalna rolnictwa	%	125	130	127	125	107	107
w tym:							
zboża i strączkowe	mln t	15,1	180	7,1	8,3	15	7,2
buraki cukrowe	mln t	9,2	194	111	3,3	3,0	8,3
ziemniaki	mln t	126	154	111	147	150	132
żywność	mln t	141	185	132	116	155	153
mleko	mln t	127	200	136	129	115	135

*) bez koni i drobiu.

równywane kraje w dziedzinie rolnictwa jest nierówny. Podczas gdy w niektórych krajach prowadzi

Tabela 7.

	Powierzchnia w 1955 r.	Zmniejszenie powierzchni w latach 1950—1955
Polska	15,4	0,35
ZSRR	185,8	0,28
Czechosłowacja	5,1	0,9
Węgry	5,4	0,15
Rumunia	9,6	0,15
NRD	5,0	—

się gospodarkę typu intensywnego, przynoszącą dzięki znacznym nakładom środków i dobrej nowoczesnej agrotechnice — wysokie

względnie wysokie plony w Rumunii i na Węgrzech. Wydaje się, że przyczyn tego zjawiska należy szukać w warunkach naturalnych (gleby i klimatu oraz związanego z tym dużego udziału pszenicy w uprawach zbożowych).

Podstawą założonego szybkiego tempa rozwoju produkcji jest we wszystkich krajach socjalistycznych utrzymanie w pięcioletniej wysokości poziomu inwestycji.

Globalna suma nakładów inwestycyjnych ze środków państwowych w latach 1956—60, w porównaniu z poprzednim pięcioletnim, w Polsce o 45%, w ZSRR o 67%, w Rumunii o 78%, w NRD ponad 2-krotnie. Udział przemysłu w powyższych nakładach wyniesie w Polsce 44%, w ZSRR 60,6%, w Rumunii 56,1%, na Węgrzech około 43%, w NRD blisko 46%. Udział rolnictwa wyniesie w Polsce — 11,7%, w ZSRR —

obniżki kosztów. Według opracowań PKFG łączna obniżka kosztów w przemyśle miałyby wynieść około 13% (odpowiada to ogłoszonemu uchwałom VII Plenum wskaźnikowi obniżki kosztów materiałowych o 8%). W ZSRR przewiduje się obniżkę kosztów w przemyśle o 17%, w Czechosłowacji i na Węgrzech o 16%, w Rumunii o 15—20% i w NRD o 20%.

Wzrost dochodu narodowego, w którym znajdują odbicie wszystkie inne założenia planu, ma wynieść w Polsce 50%, w ZSRR 60%, w Czechosłowacji 48%, na Węgrzech 42—43% i w NRD 45%. Na tej podstawie nastąpić ma wzrost realnych dochodów ludności w granicach 25—40%. Te ostatnie, dotyczące 1960 roku, wskaźniki przy stanie 1955 = 100, ilustruje tabela 12.

Założenia te są równoznaczne z utrzymaniem istniejącej obecnie rozpiętości w poziomie życia ludności różnych krajów.

Opublikowane w krajach socjalistycznych założenia i wytyczne planów 5-letnich nie stanowią jeszcze ostatecznych dokumentów. Na ich podstawie opracowywane są obecnie szczegółowe plany, w których podane wskaźniki ulegą jeszcze istotnym zmianom. Niemniej jednak ogólny kierunek rozwoju zarysowuje się wyraźnie już obecnie. Jest to kurs na przyspieszenie wzrostu dobrobytu przy utrzymaniu dużego tempa uprzemysłowienia. Praktyka pokazuje, w jakim stopniu i jakimi metodami realizowane będzie to niełatwe zadanie.

ANDRZEJ BRZESKI

